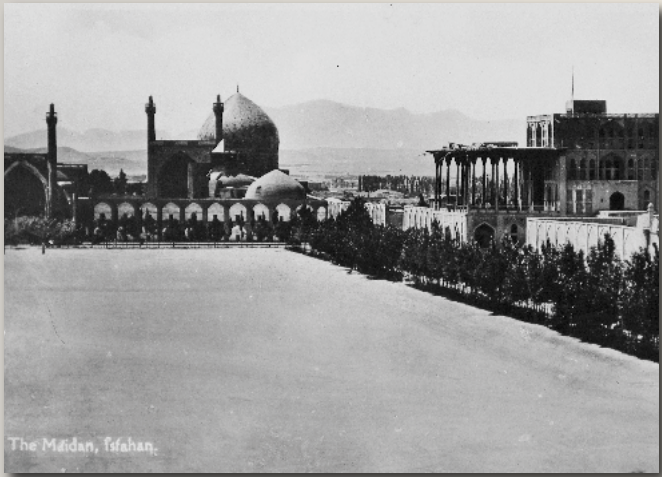
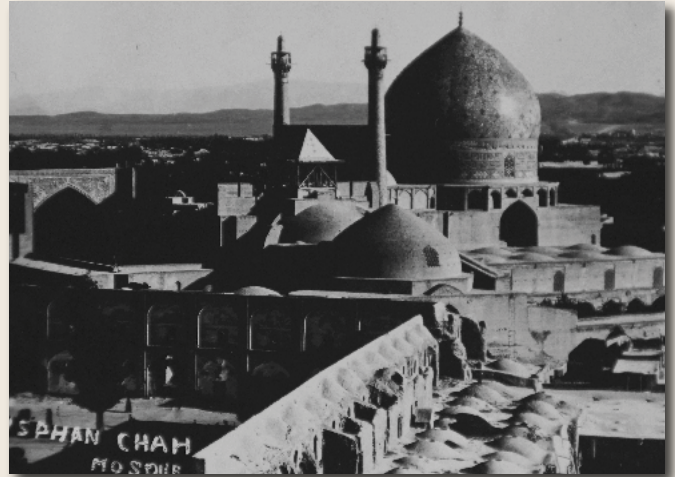


ISFAHAN - DOM POLSKICH DZIECI



Isfahan - miasto położone ok. 340 km na południe od Teheranu, u podnóża skalistego pasma gór Zagros, nazywane jest „miastem ogrodów”, a także „połową świata”. Fot. Majdan (Plac) Szacha.



W XVI w. za panowania szacha Abbasa I Wielkiego z dynastii Safawidów, miasto stało się ważnym ośrodkiem artystycznym i pełniło funkcję stolicy. Fot. Meczet w Isfahanie.



W latach 40. XX w. Isfahan był spokojnym miastem, które ze względu na dogodne warunki klimatyczne i mieszkaniowe, wybrano na miejsce osiedlenia polskich dzieci. Umieszczono je w tzw. zakładach. Fot. Mali uchodźcy w wolnym świecie, po opuszczeniu ZSRS.



Pierwszy transport, liczący 250 sierot i półsierot, przybył do Isfahanu 10 IV 1942 r. Z czasem ośrodek zamieszkiwało 2, 6 tys. Polaków. Oblicza się, że w latach 1942 - 1945 przez Isfahan przewinęło się 2 tys. polskich dzieci. Fot. Dzieci z Zakładu nr 1, tzw. „Jedynki” po przyjeździe do Isfahanu w maju 1942 r.



Dzieci umieszczone w instytucjach katolickich utrzymywane były przez Watykan. W Zakładzie Sióstr Szarytek ulokowano początkowo 100 dziewczynek, a w domu szwajcarskich ojców lazarystów 100. chłopców. Były to tzw. „Setki Ojca Świętego”. Fot. Dziewczynki z internatu szarytek z nauczycielką języka francuskiego w polskich strojach ludowych.



Z biegiem czasu, w Isfahanie powstało 21 zakładów, rozproszonych po całym mieście. Ośrodki różniły się od siebie warunkami mieszkaniowymi - od pięknych pałacyków i rezydencji z ogrodami, poprzez prywatne domki, aż po niszczące kamienice. Fot. Dziewczynki z „Dziewiątki” w strojach krakowskich.



W „polskim Isfahanie” w ramach zakładów funkcjonowały: internaty, szkoły, przedszkole, szpital, biura i mieszkania pracowników Ekspozytury Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz budynki gospodarcze. Fot. Dziewczynki z „Piątki”.



W „mieście ogrodów” działało również sanatorium, do którego trafiały dzieci po przebytych chorobach, lub słabsze fizycznie. Zakład mógł jednocześnie pomieścić 48 małych kuracjuszy. Fot. Dzieci z Zakładu nr 11, tzw. „Sanatorium”.